

DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie

(oprócz niedziel i świąt)

Adres redakcji i administracji:
BERLIN W., Schütterstrasse 57.
Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

EKSPEDYCJA: Bytom O.-Śl. (Beuthen O.-S.), Kurfürstenstr. 19.

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 1,85 mk.
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 m. miesięcz.
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie.
Cena ogłoszeń w Niemczech:
— Za 1 milimetr osmiokątowy 10 fenigów. —

Rok XXXIV

Piątek 14-go marca 1930

Nr. 61

Nietrwale umowy.

Na tle toczących się obecnie obrad w komisjach parlamentu niemieckiego nad planem Younga i układem polsko-niemieckim, zamieszcza prasa niemiecka mniej lub więcej wojownicze artykuły. Jakkolwiek ton ich jest różny, to jednak wszystkie, z nielicznymi wyjątkami, zgodne są co do jednego, mianowicie opozycji przeciwko umowie z Polską.

Do tego ogólnego chóru przyłączył się obecnie także „Berliner Tageblatt”, dziennik o dziwnej barwie. Szyld jego — to demokracja. Pełno tam bardzo poważnych sentencji na ten temat, mających wywołać wrażenie, że jedynym celem pisma jest stać na straży zasad demokratycznych, porozumienia między narodami i t. d. Czasami wychodzi jednak szyld z worka. A szyld to jest bardzo urozmaicone. Największy kawałek stanowi miłość dla żydów. Trudno też wymagać czegoś innego od wydawcy, który nosi nazwisko Mosse.

Ten to dziennik stara się udowodnić, że zatwierdzenie przez parlament niemiecki układu likwidacyjnego jest potrzebne. Ktoby jednak sądził, że motywem takiego stawiania sprawy jest dla „Berliner Tageblattu” dążność do wprowadzenia normalnych stosunków pomiędzy Polską, a Niemcami, jak przystało pismu, głoszącemu zasady demokratyczne, ten grubo by się pomylił. Uważa ono bowiem układ ten jedynie za etap w dążeniu do rewizji granicy polsko-niemieckiej i nie kryje wcale swego poglądu.

Z jednej strony więc staje w przeciwnieństwie do nacjonalistów, którzy odrzucają stanowczo wszelkie umowy z Polską, wychodząc z założenia, że przyczynić się one mogą z czasem do złagodzenia przeciwnieństw i do osłabienia dążeń niemieckich do odebrania utraconych terenów. Dla sfer, które reprezentuje „Berliner Tageblatt”, jest nawiązanie normalnych stosunków z Polską, a zwłaszcza zawarcie traktatu handlowego, rzeczą bardzo pożądaną. Więc dla zysków materialnych jest „Berliner Tageblatt” zwolennikiem nawiązania normalnych stosunków z Polską.

Z drugiej jednak strony obawia się, by nie stanąć w sprzeczności z szeroko rozpowszechnioną w Niemczech dążnością do rewizji granic, co zaskodziłoby interesom w samych Niemczech. Wyszukuje zatem argumenty, mające udowodnić, że żydzi niemieccy są także dobrymi patriotami i nie rezygnują wcale z pragnień odwetowych.

Ta dwoistość jest jaskrawym dowodem wzrastającego w Niemczech nacjonalizmu. Nawet ludzie interesu, ludzie, dla których pieniądz jest wszystkim, nie mają odwagi przeciwstawić się prądowi, chociaż wiedzą, że dla nich unormowane stosunki między Polską a Niemcami stwarzają jedyną możliwość napelniania swych kieszeni.

Polska daje ciągle dowody, że pragnie szczerze zapomnienia przeszłości i dąży do normalnego, pokojowego

Parlament Rzeszy przyjął ostatecznie plan Younga i umowę z Polską.

Jak głosowano nad planem Younga.

Berlin. Parlament przystąpił we środę w trzecim czytaniu do głosowania nad umowami haskiemi.

W głosowaniu imiennem nad art. 1 ustawy (plan Younga) wypowiedziało się za przyjęciem ustawy 266 głosów, przeciwko 193 gł. przy 3 wstrzymujących się od głosowania.

Za ustawą głosowali socjaldemokraci, centrum, niem. partja ludowa i demokraci. Członkowie bawarskiej partji ludowej wstrzymali się od głosowania, częściowo zaś głosowali przeciwko projektowi ustawy.

Po przeprowadzeniu głosowania nad innymi artykułami ustawy o umowach haskich, obejmującej plan Younga wraz z umową dodatkową, została przyjęta w końcowem głosowaniu imiennem 270 głosami przeciwko 192, przy 3 wstrzymujących się od głosowania.

Parlament pochwała politykę zagraniczną rządu niemieckiego.

Pozatem przyjęta została wniesiona przez posła Brueninga imieniem frakcji koalicyjnej rezolucja, aprobująca politykę zagraniczną rządu. Za przyjęciem tej rezolucji głosowała również należąca do opozycji prawicowej frakcja konserwatystów, której członkowie niedawno wskutek niezadowolnienia z polityki Hugenberga wystąpili w liczbie 21 posłów ze stronnictwa.

Głosowanie nad polską umową likwidacyjną.

Następnie odbyło się ostateczne głosowanie nad umową likwidacyjną z Polską. W głosowaniu imiennem przyjęto ustawę o umowie likwidacyjnej z Polską 236 głosami przeciwko 217 gł. przy 8 wstrzymujących się od głosowania.

Mowa kanclerza.

Berlin. Środowe posiedzenie parlamentu rozpoczęło się od przemówienia programowego kanclerza Rzeszy.

Występując przeciwko żądaniom stronnictw nacjonalistycznych, ażeby rząd Rzeszy domagał się od Polski zwrotu należności z tytułu odstąpienia niemieckiego majątku państwowego, kanclerz powołując się na zgodną opinię rzeczoznawców na konferencji paryskiej podkreślił, iż wszystkie rozliczenia między komisją reparacyjną, a rządem Rzeszy, wraz ze wszystkimi pretensjami niemieckimi, które zapisane zostały na rachunek niemieckich odszkodowań wojennych, raz na zawsze załatwione zostały z chwilą wejścia w życie planu Dawesa.

ukształtowania przyszłości. Rzecz jasna, że nie może to nastąpić za cenę ofiar, których żaden naród dobrowolnie ponieśćby nie mógł. Te ustępstwa, na które zgodziła się Polska, mogą być przez naród polski przyjęte tylko wówczas, gdy wywołają w Niemczech to samo dążenie do unormowania stosunków.

Dopóki taka dwoistość trwać będzie

Sprawa mienia państwowego Rzeszy — mówił kanclerz z naciskiem — nie pozostaje więc w żadnym związku z kwestjami, które reguluje polsko-niemiecka umowa likwidacyjna. Mocarstwa wierzyielskie uzależniają swą zgodę na plan Younga od tego, czy Niemcy przyjmą zalecenia rzeczoznawców w sprawie likwidacji przeszłości.

Kanclerz uważa to za rzecz dodatkową, że sprawa likwidacji z Polską udało się przynajmniej wyłączyć z ram planu Younga, i ująć w formę odrębną, która Niemcom zabezpiecza wzajemne świadczenia z Polską w dziedzinie narodowo-politycznej.

W dalszej dyskusji przewodniczący frakcji centrowej dr. Bruening złożył imieniem stronnictw koalicyjnych oświadczenie, pochwalające deklarację kanclerza Müllera.

Końcowe głosowania.

Następnie w głosowaniu imiennem przyjęto 256 głosami przeciw 194 przy 8 wstrzymujących się od głosowania ustawy ramowe dla wszystkich umów likwidacyjnych.

Nową ustawę o kolejach Rzeszy przyjęto 299 głosami przeciw 156 przy 3 wstrzymujących się.

Wotum zaufania.

Większością 277 przeciw 169 odrzucono wniosek komunistyczny o wyrażenie wotum nieufności rządowi. 13 posłów wstrzymało się od głosowania, natomiast wniosek frakcji koalicyjnej rządowej wyrażający aprobatę dla polityki rządu przeszedł większością 248 przeciw 170, przy 19 wstrzymujących się od głosowania.

Parlament żąda rewizji granic.

Berlin. Rezolucja, zgłoszona przez frakcję koalicyjną rządową w czasie dyskusji nad niemiecką polityką zagraniczną, stwierdza, że Niemcy nie wyrzekną się. ani wyrzec się nie mogą przeciwdziałania stanowi rzeczy, wytworzonymu przez traktat wersalski przy pomocy wszystkich pozostawionych im w zakresie polityki zagranicznej środków pokojowych.

Przyszły rozwój — podkreśla rezolucja — przynieść musi Niemcom przestrzeń konieczną dla zaspokojenia potrzeb życiowych. Tylko w ten sposób uda się zabezpieczyć pokój międzynarodowy.

Parlament wzywa przeto rząd Rzeszy, aby w tym duchu prowadził politykę zagraniczną. Rezolucja przyjęta została znaczną większością głosów.

w Niemczech, nie może być mowy o szczerem porozumieniu i trwałym pokoju. Chociaż nawet umowy i traktaty przyjdą do skutku, to nie będą one miały istotnej wartości. Bo lada podmuch, najdrobniejszy nawet powód, rozpęta nanowo namietności i przekreśli pisane umowy. Jeśli nie są one oparte na podłożu szczerzej chęci pokojowego współżycia.

Wybory do Sejmu Śląskiego ogłoszone.

Katowice. Dziennik Ustaw Śląskich z dnia 13 marca br. przynosi dekret Prezydenta Rzplitej, zarządzający wyboru do Sejmu Śląskiego na dzień 11 maja br.

Cziczeryn jedzie zagranicę.

Berlin. „Vorwärts” donosi z Moskwy, że komisarz sowiecki Cziczeryn ponownie zwrócił się do rady komisarzy ludowych, z prośbą o pozwolenie na wyjazd zagranicę. Cziczeryn powołuje się na zły stan zdrowia i konieczność poddania się ponownej kuracji w sanatorium wiesbadenckim.

Nie będzie zmian wśród przedstawicieli Polski zagranicą.

Warszawa. Wobec ukazania się w prasie wiadomości o rzekomych zmianach personalnych w placówkach zagranicznych, P. A. T. jest upoważniona do stwierdzenia, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie.

„New York Times” a papieska encyklika o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży.

Rzym. (KAP.) Wielki dziennik amerykański „New York Times” polecił, by mu podano telegraficznie cały tekst papieskiej encykliki o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży. Nadawanie tej ołbrzymiej depechy o dwunastu tysiącach słów trwało 14 i pół godziny i kosztowało przeszło 5000 marek. Świadczy to niewątpliwie o wielkiem znaczeniu, jakie wspomniany dziennik nowojorski przypisuje tej encyklice.

Moskwa chce powtórzyć w dniu 1 maja demonstracje komunistów na całym świecie.

Prezydium komunistycznej międzynarodówki wprowadziło jest zadowolone z występów komunistów polskich, francuskich i niemieckich (z czego?) w dniu 6 marca, jednak zamierza raz jeszcze przeprowadzić światowe demonstracje komunistyczne w dniu 1 maja br. W tym dniu mają wystąpić nie tylko bezrobotni, ale i młodzież komunistyczna.

Możliwość nowych wyborów w Anglii.

London. Nowe wybory w Anglii zbliżają się wielkimi krokami. Ostatnia porażka rządu, z której premier Macdonald nie wyciągnął konsekwencji, ilustruje sytuację. Sytuacja ta jednak nie da się utrzymać na dłuższą metę.

W dużym stopniu decydującym może być czwartkowe posiedzenie parlamentu, na którym oczekiwane jest głosowanie nad zaufaniem do rządu. Szanse rządu są raczej pomyślne, albowiem radykali nie występują w kwestji zaufania po stronie konserwatystów. Groźba jednak ponownej porażki w sprawach donioślejszych, aniżeli ostatnia w dalszym ciągu istnieje.

W kołach parlamentarnych Labour Party liczą się poważnie z koniecznością wyciągnięcia konsekwencji w razie porażki przy debacie budżetowej i odbycia nowych wyborów w końcu maja.

**Dnia 14 marca br. o godzinie 8 wieczorem w sali Alhambra
Wallnertheaterstr. 15**

odbędzie się

WIELKI WIEC SZKOLNY

Przemówienia wygł.:

**PP. Baczewski, prezes Związku Polsk. Towarz. Szkolnych,
Dr. Michalek i Szews.**

Wiec urozmaicony zostanie śpiewem „Kół śpiewaczych“, popisami Ochronki, popisami wilczków Harcerzy.

Wobec doniosłego znaczenia wiecu tego jest świętym obowiązkiem narodowym każdego Polaka i każdej Polki przybyć na powyżej wspomniany wiec.

Rozpoczęcie:

Punktualnie o godzinie 8-mej wieczorem.

Wiadomości potoczne.

Berlin. (Samoloty - taksów-ki.) Z dniem 1 kwietnia „Lufthanza“ uruchomią wynajem „powietrznych taksówek“. Koszt przelotu na jednomotorowym aeroplanie został ustalony na 1 markę 10 fenigów za km. niezależnie od liczby pasażerów. Jednomotorowy samolot „Lufthanz“ pomieścić może 6 osób. Lądowanie wynajętych maszyn dopuszczalne jest nie tylko na lotniskach, lecz wszędzie, gdzie pozwala na to teren.

Królewlec. (Książę pobity przez robotnika). Najstarszy syn byłego niemieckiego następcy tronu książę Wilhelm z kolegami z nocnej pijatyki natknął się na grupę robotników, z którą wszczął awanturę. Robotnik Gustaw Wunder poznawszy Hohenzollerna wymierzył mu siarczysty policzek, a następnie ciężko poturbował hrabiego Eulenburga towarzysza księcia. Wywiązała się bójka, która zlikwidowała policja.

Z Polski.

Zapole. (Stracił życie, ratując pieniądze). We wsi Zapole pod Malkinią skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchnął wielki pożar, który strawił 10 domów mieszkalnych, 14 stodoł, kilkanaście obór i komórek z inwentarzem żywym i martwym. W akcji ratunkowej poniósł straszną śmierć jeden z pogorzelców, który wskoczył do płonącej chaty, by wyratować zaoszczędzone pieniądze, ukryte w schowku. Gdy z pieniędzmi wybiegał z chaty, spadła nań płonąca belka, powodując śmierć skutkiem poparzenia.

Gdańsk. (Ciekawy wynalazek telefoniczny.) Inżynier Lewkowski w Gdańsku skonstruował niezwykle aparat, który podczas nieobecności abonenta telefonu, rejestruje wzywające go aparaty. Ponadto aparat ten sygnalizuje nową rozmowę w chwili, gdy telefon jest zajęty.

Z życia Związku Polaków i Towarzystw.

Zebrania:

Dnia 15 marca:

Tow. Przemysłowe „Plast“ w Berlinie. O godz. 8 wieczorem w lokalu p. Jakoba, Voltastr. 21.

Tow. Przemysłowców Polskich w Berlinie. Posiedzenie z bardzo ciekawym odczytem na temat: „Wskrzeszenie państwa polskiego“ odbędzie się w sobotę punktualnie o godz. 9.15 wiecz. w Domu Polskim, Aleksanderstrasse 23. O jak najliczniejsze przybycie członków i gości prosi Zarząd.

Tow. Polskich Strzelców w Berlinie. O godz. 8 wiecz. przy Köpenickerstrasse 191 w lokalu p. Burzyńskiej.

Dnia 16 marca:

Tow. Stella w Berlinie. O godz. 7 wieczorem w Domu Polskim, Alexanderstr. 23.

Tow. Robotników Polsk. Kat. „Braterstwo“ w Charlottenburg. W niedzielę o godz. 8 rano wspólne przystąpienie do Stołu Pańskiego. Po gorzkich żalach odbędzie się posiedzenie w lokalu p. Zbikowskiego, przy Kirchstr. 23.

Tow. Pol. Kat. Robotników pod opieką św. Józefa w Berlinie. Posiedzenie połączone z obchodem ku czci Patrona, o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Jakoba, Voltastr. 21. Referat!

Tow. Pol. Kat. Robotników w Schöneberg. O godz. 7½ wiecz. w lokalu p. Jürgensa, Barbarossastr. 5a.

Tow. Zjednoczonych Polek pod opieką św. Józefa w Berlinie. O godz. 5 po południu w Domu Polskim, Alexanderstr. 23.

Tow. Szkolne Oświata filja IV. Niederwallstr. w Berlinie. Roczne Walne posiedzenie o godz. 7½ wiecz. w Domu Polskim, Alexanderstr. 23.

Tow. Szkolne Oświata filja V. w Moabie. O godz. 6 wiecz. w Ochronce, Emdenerstr. 19.

Tow. Szkolne „Oświata“, filja 7 w Neukölln. O godz. 6 wieczorem w lokalu przy Siegfriedstr. 18.

Dnia 17 marca:

Tow. św. Antoniego w Berlinie. O godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Rennera Strassmannstr. 39.

Dnia 18 marca:

Grono Przyjaciół Sceny Polskiej w Berlinie. O godz. 8 wieczorem w lokalu posiedzeń, Lebusstr. 13.

Dnia 19 marca:

W środę o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali parafialnej przy kościele Panny Marii, Wrangelstr. 50. zebranie dla wszystkich Rodaków na połd. wschodzie z bardzo interesującym wykładem, na temat: „Rozwój Gdyni“. Podczas wykładu, prześwietlane będą różne przezrocza. Uprasza się o liczne przybycie.
Tow. Polsko-Kat.

Tow. Polek Królowej Jadwigi w Berlinie. O godz. 8 wieczorem w lokalu p. Jakoba, Voltastr. 21.

Dnia 20 marca:

Tow. gimn. sport. „Sokół“, Berlin III. O godz. 8 wiecz. w lokalu p. Myszk, Köslinerstr. 17.

Dnia 22 marca:

Tow. Szkolne „Oświata“, filja 9—10 Wedding. Posiedzenie z bardzo interesującym wykładem, o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Myszk przy Köslinerstr. 17. Na powyższe zaprasza się Szan. Rodaków z Weddingu. (Zapowiadane zebranie na 15 marca nie odbędzie się.)

Tow. Oświata, filja I przy Krautstrasse w Berlinie. O godz. 8 wieczorem w lokalu posiedzeń przy Lebusstr. 13.

Dnia 23 marca:

Tow. Zjednoczonych Polek pod opieką św. Józefa w Berlinie. W niedzielę obchód ku czci swego Patrona, połączony wspólną kawą. Początek o godz. 5 po południu w Domu Polskim, Aleksanderstr. 23.

Tow. Polsko-Kat. w Wilmersdorfie. Walne zebranie odbędzie się o go-

dzinie 8 wieczorem w lokalu p. Kossinata, Hohenzollerndamm 184. O liczne przybycie członków i gości prosi
Zarząd.

POSIEDZENIA

oddziałów Związku Polaków w Niem.

Oddział Połud. Wschód: w sobotę, dnia 15. 3. 30 przy Muskauerstr. o godz. 8.30 wiecz. — Referat — P. Ledwolorz.

Oddział Szpandawa: w niedzielę, dnia 16. 3. 30 przy Bismarkstr. 8 o godz. 4 po południu. — Referat na temat: Ustalanie granic Państwa Polskiego.

Oddział Lichtenberg: w wtorek, dnia 18. 3. 30 przy Wartenbergstr. 52 o godz. 8.30 wiecz. — Referat — Kur-nikowski.

Oddział Oberschöneweide: w niedzielę, dnia 23. 3. 30 w salce parafialnej przy Röderstr. 2 o godz. 3.30 po południu. — Referat.

KOMUNIKAT.

Związkowy Zjazd delegatów gniazd Sokolich w N., odbędzie się w niedzielę, 16 marca rb. w Berlinie, w Domu Polskim, Alexanderstr. 23. Początek o godz. 10½ przed południem. Porządek obrad zjazdu przesłany został Gniazdom wprost. Wszystkich delegatów prosimy o punktualne przybycie.

Czołem!

Wydział Związku.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

W niedzielę, 16 marca o godz. 2 po południu na boisku „Wuhlheide“ odbędzie się trening I i II drużyny PKS. Uprasza się o kompletne przybycie drużyn.

W niedzielę, 23 bm. odbędzie się nabożeństwo na intencję wiary ojców naszych w kościele Panny Marii przy Wrangelstr. 50 o godz. 8½ rano. Po nabożeństwie przystępuje Tow. Polsko-Kat. na połudn. wsch. do wspólnej Komunii św.

Gorzkie Żale z kazaniem polskim odbywać się będą co niedzielę podczas postu o godz. 3 po południu w kaplicy przy Niederwallstr. 9.

Gorzkie Żale będą śpiewane co niedzielę podczas postu w kościele „Serca Jezusowego“ w Charlottenburg, przy Lützowstr. 1 po południu o godz. 3.

Gorzkie żale z kazaniem polskim odbywają się podczas postu co niedzielę w kościele Panny Marii na południowym wschodzie, przy Wrangelstrasse 50-51 o godz. 3½ po południu.

Nakładem „Dziennika Berlińskiego“, Buchdruckerei und Zeitungsverlag, G. m. b. H., w Berlinie. — Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki Berlin. — Drukłem „Katolika“, sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.

Odczyt w Domu Polskim

Tow. „Opieka Polska“ zawiadamia, iż w piątek, 21 marca br. w lokalu Centraln. Domu Polskiego, Alexanderstr. 23 wygłoszony zostanie odczyt p. t.

„Polacy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej“.

Wykład będzie bogato ilustrowany przezrociami.

Początek punktualnie o godz. 9 wieczorem.

Wejście bezpłatne.

Jest do nabycia
w administracji „Dziennika Berlińskiego“

„Memoriał dotyczący spraw kościeln. polskiej mniejsz. narod. w Niemczech“

Memoriał ten wydany przez Związek Polaków w Niemczech, w formie książki o objętości 157 stron zawiera oświetlenie naszych wysiłków o przyznanie Polakom w Niemczech praw przysługujących im w kościele katolickim.

Każdy Polak winien się zapoznać z treścią
tego „Memoriału“

Cena tylko 1 marka.

Cena tylko 1 marka.



**Książki
powieściowe**

poleca

Administracja
Dziennika Berlińskiego
Berlin - Charlottenburg
Schlüterstr. 51;



— Przebrałem i żan do niej nie mam.
 — Zmienny ty jesteś, Stachu!
 — Nie ja porzuciłem, ona sama zerwała.
 — Powiedziała ci Jagusia jedną nowinę, — zaczął Okręt-
 nik — dowiedz się i drugie!
 — Jakż to? — spytała zaciekawiona.
 — Ojcowie Wałka znowu się już z ojcami Kasl Traczów-
 nej i potacza młodych.
 — Czy może być? — zawołała zdziwiona.
 — Nie chciałaś ty, zechciała inna.
 — A tak Wałek kochał... — rzekł Stach zamysłony.
 — Hin... kochanie trwa tak długo, póki ma drugie serce
 za sobą, a osamotnione ginie i największe kochanie... **Wiem**
 coś o tem, bo mam drugą żonę.
 — Ale czy Wałek się zgodzi? — spytał Stach.
 — Matka da sobie z nim radę — uśmiechnął się Okręt-
 nik. Wszedł Kapa z żoną, rozpoznała się gawęda o sąsiadach,
 maszoperii, o przyszości wyprawy, i znów zwiędzali wspólnie
 cały okręt. Słońce poczęło się chylić ku zachodowi.
 — Czas na mnie, — rzekła Jagusia — muszę dziać się chleb
 rozczynić.
 Najniecierpliwszym do powrotu był Jédrek, na którego
 oczekiwali towarzysz, zazdrośni, że był na okręcie, ciekawi,
 co widział; i jeszcze łódz nie dopłynęła do brzegu, gdy Jédrek
 wyskoczył i pędem leciał do chłopców, skupionych w gro-
 madkę.
 Po trzech dniach okręt podniósł kotwicę, rozpięto żagle,
 a na najwyższym maszcie powiewała w promieniach słońca
 bandera, darowana przez Jagusię.

Odczuł Karol te spojżenia, pokręcił się na krześle, potarł
 łysinę i rzekł z uśmiechem:

— Mało mamy kłopotów, jeszcze bajdurzenia o jakichś
 snach będziemy tu słuchali!

— Babom opowiadać o głupich snach, ale nie nam! —
 dodał Ludwik.

— Bywają sny prawdziwe — mruknął Joachim.

Ci jednak z maszopów, którzy poczuli się do winy,
 mówili lekceważąco:

— Bajki!... Głupstwa!... Dzieciństwo!...

Szyper Szymon udawał, że nic go nie obchodzi sen o nie-
 posłusznym Ludwiku, milczał chmurny, a gdy się uciszyli,
 zwrócił się do Okręt-
 nika:

— A ty, Michale, co powiesz?

Zapytany spojrzął po obecnych, zwolna nasypał tabaki i,
 zanim zażył, rzekł:

— Bywają i sny prawdziwe, bywają i widzenia rzetelne...
 Ja to spraktykowałem na Atlantyku.

Wszyscy czekali, co powie, on tymczasem zażywał ta-
 bakę, nadpił piwa z flaszki, zakorkował i zaczął:

— Z Antwerpji bieglśmy do Argentyny; powietrze mie-
 liśmy pomyślne, a że w dzień słońce piekło i ssało z człowieka
 siły, wieczorami i nocami nie schodziliśmy z pokładu... Księ-
 żyć wysuwał się zwolna ze skraju morza, poprzedzony zdała
 czerwoną łuną, a wokoło nas były opary po gorącym dniu. Sie-
 dzieliśmy chwilę w milczeniu, aż tu nagle z głębin wychyliła
 się biskup z infulą, pastorałem, w ornacie... Dech w nas za-
 marł, bo wiadomo, że katolicy potopieni w burzy, zanim urzą-
 szczęśliwość wieczną, żyją w morzu, jako my, i mają swych

— Na szczęście i powodzenie! — podniósł kieliszek
 Okręt-
 nik.
 — Dziękuję wam, ojcze Michale, bo wiem, że mi szczerze
 życzyte... I tobie, Jagusiu, dziękuję... Jédrek, wypił i ty!
 — Na taki długi czas jedziesz — westchnęła Jagusia —
 i żadnej nie będzie wiadomości? Zamartwi się żona Kapy.
 — Tak że nie będzie — uśmiechnął się — złowim dosyć
 Szczećna, Kielu, gdzie nam wypadnie, a w mieście łatwo list
 napisać i rzucić na pocztę, i będa żony miały wiadomość.
 — A ty, Stachu, będziesz pisywał — spytała Jagusia po
 chwili.
 — Do ojca napiszę, a chcesz i ty mieć wiadomość o okrę-
 cie, napisz i do ciebie.
 — A może ci czasu nie stanie?
 — Kto chce, ten zawsze czas znajdzie! — odezwał się
 Okręt-
 nik. — Pisz do tej smarkatej, a ty, mato, powiesz mi
 nowiny.
 — Chętnie, ojcze Michale, byle Stach...
 — Nie bój się, napisz! — przerwał jej.
 — A wiesz, Stachu — zawołała — nowinę z Jastarni?
 — Czy z mojej? — zaśmiał się.
 — Nie, z naszej... Rozalka idzie za mąż za Pawła
 Sikorke.
 — Tak? Kiedyż ślub?
 — Już była pierwsza zapowiedz.
 — A to szczęście im Boże...
 — Jaki? — zdziwiła się Jagusia — czy ciebie to nic nie
 obchodzi?

Wsiadli na łódkę, szybko podpłynęli do okrętu i po dREW-
 nianych schodach weszli na pokład.

— Witajcie, mili goście! — zawołał Stach, który pierwszy
 stanął na pokładzie.

Okręt-
 nik wyjął chleb, sól i flaszkę z wodą, mówiąc:

— Oby cię Pan Bóg miał w swej wszechmocnej opiece
 i niech ci nigdy nie zabraknie chleba, wody i soli.

— Dziękuję wam, ojcze Michale! — odpowiedział Stach
 rozczulony i ucałował starego w ramię, a Jagusia zarumieniła
 się ze wzruszenia i omal nie ucałowała ręki Okręt-
 nika.

Gdy Sobek odpłynął do brzegu, a stary marynarz oglądał
 uważnie liny, busole i śrubę przy sterze, Jagusia podeszła do
 Urbaniaka i rzekła zmieszana:

— Stachu, a masz banderę na okręcie?

— Jedną państwową, jako przynależną do Niemiec, a drugą
 rybacką, ale niebardzo mi się podoba. A dlaczego pytasz?

— Bo ja ci uszyłam banderę.

— Jakż to?

— Pamiętasz, gdyśmy biegli na jarmark, opowiadałeś
 o naszej dawnej banderze... Taka ci zrobiłam i przyjm ode-
 mnie... — podała pakiecik.

Stach rozwinął: na polu czerwonym, kwadratowym,
 widniała biała ręka z mieczem szerokim.

— Co za niespodzianka! — zawołał szczerze uradowa-
 nym głosem. — O takiej myślałem w Gdańsku i taką mam!...
 Dziękuję ci, kochana Jagusiu, za pamięć i robotę.

Okręt-
 nik zbliżył się, spojrzął na rozłożoną banderę,
 uśmiechnął się i rzekł wesoło:

— Ho, ho! Ale z ciebie, Jagusiu, rozgarnięte dziecko!

— Właśnie to jest niespodzianka! — zawołał Jedrek, wy-
 lażąc po schodach ze środka okrętu.
 — Co? Powiedziałeś może? — zachmurzyła się Jagusia.
 — Właśnie, że nie powiedziałem! — zaśmiał się i pobiegł
 dalej.
 — Wspomniał o niespodziance, ale nie chciał zdradzić se-
 kretu — uspokoił ją Urbaniak.
 — A gdzie twoja kajuta? — spytała.
 — Zaraz pójdziemy — i wziął kuferek w rękę, by prze-
 nieść.
 — Pomogę ci! — zawołała Jagusia. — Ależ ciężki!
 Jedrek pochwycił pościel, i wszyscy szli w stronę dziobu
 okrętowego, gdzie w bliskości busoli stała budka z trzech
 stron osłonięta. Po kilku schodach wchodziło się do kajuty,
 zwanej kapitańską, może z pięć metrów długiej, a ze trzy sze-
 rokowej, którą otworzył Urbaniak wyjętem z kieszeni kluczem.
 Przy ścianie, opatrzonej okragłem, małym okienkiem, stało
 przymocowane do podłogi wąskie, żelazne łóżko; naprzeciw
 stół, na nim mapa, luneta, mała busola i inne przedmioty
 marynarskie, a w samym rogu, obitym blachą, małe piecyk
 żelazny.
 — O, dobra kajuta! — pochwalił Okrętnik — prawdziwa
 kapitańska... Ho, ho! i instrumenty masz...
 — Jeszcze dużo brakuje, ale z czasem, jak Pan Bóg po-
 zwoli, to dopełnię.
 — A ja myślałem, że na takim okręcie większa jest ka-
 juta — zawołał Jedrek.
 — Jest jeszcze jedna dla załogi — objaśniał Urbaniak.
 Jedrek rozwiązał pościel i brał się do zasłania łóżka.

Prawie cała osada wyległa na breg, żegnając wesółmi
 okrzykami odjeżdżających, życząc im szczęścia i dobrego
 połowu.
 Starsi rybacy, zamysleni, patrzyli na odpływający okręt,
 kiwając z niedowierzaniem głowami, tak dziwną i wątpliwą
 wydawała im się cała wyprawa.
 Karol Łysy, który stał pomiędzy maszopami, zawołał
 wesóło:
 — Nareszcie pozbyliśmy się tego buntownika!
 Szymon obok stojący westchnął i rzekł:
 — Ale z nim razem sześciu młodych, i tych mi szkoda.
 — Wróca oni wkrótce, — zaśmiał się Ludwik Długi —
 ale nadszy i bez grosza, jak ów syn marnotrawny w Piśmie
 Świętem.
 Szymon spojrzał chmurnie na mówiącego i dodał:
 — Mniejsza z tem, jak wróca, byle tylko wrócił!

IX

Narazie, z poczatk, ci i owi w Jastarni mówili o Urba-
 niaku i jego towarzyszach, ale gdy w marcu poczęto się wy-
 czekiwanie przybycia łososi i zapuszczano niewody, dla
 przekonania się, czy pożądana ryba podpiyma, młki nie
 wspomniali o wyprawie, prócz najbliższych osób, zaniepokolo-
 nych brakiem wieści o łosach okrętu.
 Maszopi, jak zwykle, po ukończonej pracy na morzu, za-
 chodzili na bafersz do gospody, omawiając wypadki dnia i
 przypuszczalne przyczyny niepowodzenia połowu.
 — Kara Boża! — rzekł poważnie Joachim Smutny, wy-
 słuchawszy narzekania Ludwika Długiego na brak łososi.
 IX
 — Mniejsza z tem, jak wróca, byle tylko wrócił!